

GAZETA USTRONSKA

Bombowe żarty

Ruszy galeria

PSL za Śląskiem

Nosówka

Nr 8(81)/93

24 lutego—3 marca

2000 zł

SZKOŁA I KLUB

rozmowa z Janem Szwarcem,
dyr. Zespołu Szkół Zawodowych

Jakie zmiany w najbliższym czasie czekają Zespół Szkół Zawodowych?

Myślę, że tradycyjnie będziemy przyjmować uczniów na tych samych kierunkach jak dotychczas. W Technikum poszerzamy program o kierunki ogólne, zgodnie z tendencjami panującymi w całej oświacie. Pierwszego lutego zostały przekazane warsztaty na podstawie porozumienia podpisanego między Zakładami Kuźniczymi i Kuratorium. Pracownicy warsztatów i internatu, dotychczas byli utrzymywani przez Zakład. Od 1 lutego przechodzą na utrzymanie budżetu oświatowego.

Ilu uczniów z Ustronia chodzi do tej szkoły?

Jest to około 50% z samego Ustronia. Z okolic jest to znaczna większość. Natomiast w technikum, co jest zjawiskiem smutnym, jest bardzo mało młodzieży z Ustronia. Sytuacja się zmienia i w tym roku, w pierwszej klasie, mamy młodzież tylko i wyłącznie z tego terenu. Internat zaczyna powoli obumierać śmiercią naturalną. Zawsze w internacie mieliśmy około 90 osób. W przyszłym roku przewidujemy 40.

Ilu uczniów chodzi do tej szkoły?

620, w tym w szkole zasadniczej 120, tyle samo w technikum, a najwięcej jest w szkole wielozawodowej.

Ile kosztuje utrzymanie warsztatów?

Są to dość duże koszty. Szczególnie dużo kosztuje energia i gaz. Jeżeli do tego dodamy zatrudnienie, to rocznie koszty wahają się w okolicach 800 milionów.

Jakie są kłopoty z uczniami?

Takie jak wszędzie. Młodzież w tej sytuacji jaka jest w tej chwili w kraju, nie ma pełnej świadomości, że trzeba się uczyć. Jest to błąd, gdyż obecnie najlepiej się uczyć, by przetrwać ten trudny okres. Jeżeli gospodarka stanie na nogi za parę lat, to będzie popyt na fachowców z umiejętnościami. Ci ludzie będą potrzebni i obawiam się, że wtedy będziemy ich szukać. My staramy się szkołę wyposażać w sprzęt, odpowiednie pomoce naukowe. W tej chwili kompletujemy pracownię komputerową, którą chcemy uruchomić od września. Nie wyobrażam sobie, by technik kończący szkołę nie umiał posługiwać się komputerem. Jest to ogromne niedopatrzenie szkoły technicznej, że tego sprzętu nie posiada. Chcielibyśmy, by młodzież opuszczająca naszą szkołę, oprócz tytułu technika mechanika umiała posługiwać się komputerem, ale również miała dodatkowe uprawnienia. O tym myślimy, choć nie wiadomo na co będzie nas stać.

Jak obecnie wygląda sytuacja absolwentów kończących Technikum?

Różnie to wygląda jeżeli chodzi o zatrudnienie. Na tym terenie raczej nie znajdują pracy. Tak samo młodzież kończąca szkołę zasadniczą nie może znaleźć pracy, mimo że są to pracownicy wykwalifikowani. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że proces technologiczny w przemyśle stoi o wiele wyżej niż nasz program

(dokończenie na str. 2)



Jubilatka — Tysiąclatka.

Fot. W. Suchta

ZAWSZE Z KSIĄŻKĄ

2 marca Józef Pilch będzie obchodził swoje osiemdziesiąte urodziny. Poznałam się z nim osobiście, jesienią 1987 roku, kiedy to rozpoczęłam zbieranie materiałów do swojej pracy magisterskiej, poświęconej jego bibliotece. Od pierwszych chwil zauważyłam, że jest człowiekiem mądrym, uczciwym, pomocnym, pełnym ciepła i dobroci, ale nade wszystko — skromnym.

Józef Pilch urodził się 2 marca 1913 roku w Góleszowie-Równi. W 1927 r. ukończył szkołę podstawową nr 2 w Ustroniu, której kierow-

nikiem był Jerzy Michejda. Potem rozpoczął naukę ślusarstwa w fabryce Breliwer i Urban w Ustroniu. W 1930 wstąpił do Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła” w Ustroniu-Gojach, gdzie wiosną 1933 r. powierzono mu kierownictwo zespołu teatralnego. W latach 1935—37 odbywał służbę wojskową w II Pułku Lotniczym w Krakowie. Po jej zakończeniu w 1937 r. podjął pracę w Spółdzielni Spożywców w Ustroniu.

W czasie II wojny światowej (dokończenie na str. 4)

Jubilatka — Tysiąclatka

17 lutego Szkoła Podstawowa nr 1 obchodziła swój jubileusz. Właściwie była to trzydziesta rocznica oddania do użytku budynku „Tysiąclatki”. Historia „jedynki” jest o wiele dłuższa o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów „GU”.

Rano na uroczystym zebraniu Rady Pedagogicznej wspomniano historię szkoły, odgrzebywano w pamięci fakty nie zawsze odnotowane przez kroniki. Z krótkim programem artystycznym wystąpili uczniowie, a samo uroczyste posiedzenie, po swej części oficjalnej, szybko przerodziło się w spotkanie, na którym absolwenci „jedynki” i ich nauczyciele rozmawiali o swej szkolnej przeszłości. Okazuje się, że zatłoczona dziś szkoła, trzydzieści lat temu była obiektem aż nadto wystar-

(dokończenie na str. 5)

SZKOŁA I KLUB

(dokończenie ze str. 1)

szkolny sprzed 20 lat. Na pewno konieczna jest reorganizacja szkolnictwa zawodowego.

Jaki jest stosunek uczniów do nauczycieli?

Kontakty stają się coraz bardziej luźniejsze. Uważam, że ten stosunek jest taki, jaki nauczyciel sobie wypracuje. Nasze grono pedagogiczne jest doświadczone, oddane, zależy mu na tej szkole. Nie ma konfliktów co często zdarza się w szkołach. Nieporozumienia i niesnaski w tej szkole nie istnieją. Przynajmniej ja się z czymś takim nie spotkałem. Uznać to należy za sukces wszystkich.

Czym młodzież się obecnie interesuje?

Wiele rzeczy zaważyło na tym, że młodzież ma coraz skromniejsze zainteresowania. Po pierwsze brak możliwości. Musieliśmy w poprzednich latach zlikwidować wszystkie kółka zainteresowań, gdyż nie było nas na nie stać. W środowisku sytuacja jest podobna. Klub sportowy nie ma czym płacić instruktorom, a młodzież powinna tam znaleźć swoje miejsce. Kwestia pójścia do teatru jest nierealna w Ustroniu. Nie można jednak powiedzieć, że młodzież niczym się nie interesuje. Ostatnio zauważyłem w internecie, że mieszkający tam chłopcy zajmują się modelowaniem. Robią modele statków, samolotów i są to bardzo ciekawe prace wymagające sporo umiejętności.

Wspomniał pan o klubie Kuźnia Ustron, którego jest pan prezesem.

Jaka jest sytuacja klubu?

Niepewna, ponieważ obecnie przekazujemy obiekty, prawdę mówiąc nie wiadomo komu. Być może na rzecz miasta co byłoby rozsądne i mądre. Wiadomo, że do tej pory w jakiś sposób sport finansowały Zakłady Kuźnicze. Trzeba mieć uznanie dla Zakładów, że coś takiego robiły, że pomagały. Zdajemy sobie sprawę z ich trudnego położenia. W tej chwili mamy taką sytuację, że sala gimnastyczna została wystawiona na sprzedaż. 600 młodych ludzi z naszej szkoły nie ma gdzie ćwiczyć. Na razie korzystamy z tej sali, ale gdy zostanie ona przeznaczona na inny cel, młodzież zostanie jesienią, zimą i wiosną wyrzucona na zimno. Życzyłbym tym, którzy podejmują takie decyzje by ich dzieci chodziły do takiej szkoły. Ta sala jest konieczna.

Jaki ma na to wpływ klub?

Jest to własność zakładu. Zarząd w Bielsku decyduje co z tym zrobić.



Fot. W. Suchta

Szkoły nie stać na to by kupić tę salę, ale chcieliśmy ją przejąć nieodpłatnie. Mamy w tej sprawie uzgodnienia z kuratorium.

Na co najbardziej narzeka klub Kuźnia Ustron?

Na brak środków finansowych. Nie ma już sytuacji gdy ktoś za coś zapłacił. Wszystkie pieniądze musimy sami zarobić. Dzierżawimy obiekty SM przy FSM, mamy hotelik, choć trudno to nazwać hotelikiem, raczej przytułek dla ludzi którzy nie mają mieszkań. Latem dzierżawimy tereny pod handel obwoźny. W taki sposób zdobywamy pieniądze.

Czy jest sens utrzymywanie klubu tylko po to by w A klasie kilkunastu ludzi kopalo piłkę. Mieszkańcy miasta chyba w zbyt małym stopniu korzystają z obiektów Kuźni. Jeżeli są chętni do grania w piłkę to nie idą do klubu tylko sami się organizują. Przykładem może być TRS „Sila”. Zbierają się, ustalają składki, wynajmują salę gimnastyczną i grają. Czy nie mogliby robić tego w klubie?

Myszę, że nie jest całkiem tak jak pan mówi. W tej chwili pierwsza drużyna składa się z ubiegłorocznych juniorów. Są na drugiej pozycji w A klasie. Czyli szkolenie juniorów prowadzone było dobrze. Obecnie mamy 40 trampkarzy i chodzi o to by ta młodzież miała gdzie przyjść na zorganizowane zajęcia. Jest to nabieranie nawyków kultury fizycznej. Problemy są w tym, że mamy tylko trzech trenerów, którzy są w większym stopniu hobbystami niż pracującymi zawodowo trenerami. Kiedyś był w Ustroniu tenis, narciarstwo. Wszystko to umarło śmiercią naturalną. Musimy to odbudować.

Jakie są plany na najbliższą przyszłość?

Chcemy uruchomić dodatkowe sekcje, pomyśleć o dziewczętach dla których nic nie ma. Chodzić powinno o to by młody człowiek mógł pójść na salę gimnastyczną zamiast na piwo. Dzisiaj nie ma żadnych możliwości rekreacji ruchowej.

Renesans w Ustroniu przeżywa koszykówka wśród młodzieży. Sami budują kosze, chodzą grać na odległe przecieże Zawodzie. Nikt im tego nie ułatwia a jednak grają. Na „Gwiazdkowym Turnieju Koszykówki” zjawili się kilka drużyn z samego Ustronia. Wszystko to dzieje się obok klubu.

Można takie grupy przyjmować do klubu. Mogą korzystać z sali. Nikt nie mówi że nie. Tylko młodzież jest różna. Jeżeli będą zorganizowani pod opieką instruktora to mogą swobodnie ćwiczyć.

A jeżeli dorośli, powiedzmy rodzic bez uprawnień instruktorskich zadeklarowałby, że będzie miał pieczę nad grającą młodzieżą, to czy mogliby wtedy korzystać z sali. Ten dorosły po prostu dopilnuje by nie zostało zniszczone, by wszystko normalnie przebiegało. Czy klub udostępni takiej grupie salę?

Oczywiście, że tak. To jest najbardziej wskazane. Uważam, że jest to również sposób na poszerzenie kręgu działaczy zainteresowanych rozwojem sportu wśród młodzieży. Im więcej takich ludzi będzie, tym lepiej klub będzie prosperował. Cała społeczność Ustronia musi mieć świadomość, że powinniśmy stworzyć warunki młodzieży do uprawiania sportu, dostępu do kultury, możliwości uczestniczenia w kołach zainteresowań. W tej chwili podstawowym zajęciem jest oglądanie wideo, a w grupach trudniejszych zaczyna się nadużywanie alkoholu, chuligaństwo. Ustron był miastem spokojnym. Jeżeli teraz nie znajdziemy młodzieży zajęcia, to za parę lat może się to okazać tragiczne w skutkach. Wtedy na siłę będziemy szukać możliwości. Czy nie lepiej teraz działać profilaktycznie.

Rozmawiał: Wojciech Suchta

TO I OWO Z OKOLICY

60 lat temu w Skoczowie powołano pierwszą drużynę harcerską. Na jej patrona wybrano P. Stalmacha.

★ ★ ★

W gminach Brenna, Dębówiec i Istebna organizowane są roboty publiczne do których kierowani są bezrobotni.

120 osób zatrudniają Cieszyńskie Zakłady Kartoniar-skie, które od sierpnia ub. r. są spółką akcyjną. 80% akcji zakupiła firma „Synteza CMC”, a pozostałe trafiły w ręce pracowników.

★ ★ ★

Straż Graniczna wydała na mostach w Cieszynie (w I pół. 92) blisko 4000 wiz dla obco-krajowców. Państwo zyskało ponad 1 mld zł.

★ ★ ★

Sporo latek liczą sobie ko-

ścioły parafialne w Golezow-wie. Katolicki powstał w l. 1913-21. Początki parafii sięgają jednak 1293 r. i w tym roku przypada jej 700-lecie. Kościół ewangelicki istnieje od 1793 r.

★ ★ ★

Wisła posiada prawie 2000 numerów telefonicznych, co stawia ją w czołówce naszego regionu. Z miasta można do-dzwonić się do większości miast polskich i europejskich, dzięki łączności automatycz-

nej. Ważne to dla wczasowic-zów.

★ ★ ★

O nowe lokale wzbogaciła się skoczowska ekspozycja PKO. Inwestycja kosztowała 1,4 mld zł. W przyszłości ma być przekształcona w samo-dzielny oddział.

★ ★ ★

Cieszyńskie kąpielisko miejs-kie dobiło dna. Konieczny jest jego generalny remont i wy-miana urządzeń. Trzeba na to co najmniej 1 mld zł. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

10 lutego odbyło się zebranie Zarządu Towarzystwa Rekreacyjno-Sportowego „Siła”. Dyskutowano nad formami działalności w 1993 roku. Jednocześnie poinformowano nas, że wszyscy zainteresowani czynnym uprawianiem sportu mogą wstępować do sekcji: koszykówki, siatkówki, tenisa stołowego i piłki nożnej. Bliższe informacje można uzyskać pod nr tel. 35-71.

☆☆☆

Spory sukces odnotowała na swym koncie slalomistka z Ustronia Daria Duster. Na rozegranych w Spindlerovym Młynie zawodach o Pucharu Europy w slalomie specjalnym Daria Duster zajęła 4 miejsce, pokonując całą czołówkę polskich slalomistek. Również w slalomie gigantycznym ustronńska alpejka była najlepsza z Polek.

☆☆☆

13 lutego odbył się tradycyjny „Bal Myśliwski”. Sprzedano wszystkie bilety, chętnych było jednak więcej niż miejsc. Konsumowano potrawy z dziczyzny i tańczono do białego rana. W zorganizowanej loterii oprócz normalnych nagród można było też wylosować sarnę, dziką, lisę, kaczkę i bażanta. Za pierwsze miejsce sarna, za drugie lis, a za trzecie bażant. W przeprowadzonej licytacji zapłacono za dziką 6 milionów zł. Uzyskane z balu pieniądze myśliwi z Koła Łowieckiego „Jelenica” zamierzają przeznaczyć na dokarmianie zwierzyny.



Powstaje parking przed Bankiem Spółdzielczym. Wykonuje go firma „Sigmat” z Hermanic. Fot. W. Suchta

☆☆☆

W 1992 r. przedstawiciele Władz Miejskich odwiedzili 119 Jubilatów, którzy ukończyli 80, 85, 90 i więcej lat. Zameldowano w Ustroniu 134 noworodków, w zdecydowanej większości dzieci rodziły się w Szpitalu Śląskim w Cieszynie. Związek małżeński zawarło 98 par. Zmarło 158 mieszkańców Ustronia, w tym 107 w Ustroniu.

Ci, którzy od nas odeszli:

Alojzy Wałach, lat 75, ul. Lipowska 17
Rudolf Hubczyk, lat 75, ul. Chabrow 14/2
Anna Szturc, lat 67, ul. Błazczyka 17
Ewa Hósar, lat 77, ul. Cieszyńska 5/1
Ignacy Ogigło, lat 81, ul. Wierzbowa 8
Wiktoria Wojnar, lat 70, ul. Chabrow 3/5

PODATKOWE TERMINY

Urząd Miejski Wydział Finansowy w Ustroniu zawiadamia wszystkich podatników, że I rata podatku od nieruchomości i rolnego jest płatna do 15 marca 1993 r. Decyzje wymiarowe prosimy odbierać w pok. Nr 6 i 7. Mieszkańcy dzielnic Nierodzimia i Lipowca winni odebrać decyzje i dokonać wpłat u inkasentów.

Kwiaciarnia RÓŻA

przy ul. 3 Maja 44
(obok delikatesów ABC)

oferuje do sprzedaży w szerokim asortymencie: kwiaty cięte, doniczkowe i sztuczne, nasiona warzyw i kwiatów oraz atrakcyjne upominki na każdą okazję.

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY w godz. 8.00—16.00 sobota 8.00—13.00

KRONIKA POLICYJNA

12.2.93

O godzinie 14.50 doszło do awarii pieca piekarniczego w piekarni nr 3 na Manhattanie wybuchł pożar który ugaszono przy udziale strażaków z Polany. Przyczyną była wada termostatu pieca. Straty wynoszą ok. 5 mln zł.

12.2.93

O godzinie 17.30 podczas zajęć kółka zainteresowani w SP nr 1 w Golezowie doszło do wybuchu substancji chemicznej pod-

czas jej rozdrabniania. Uczennica klasy ósmej doznała obrażeń palców i została przewieziona do Szpitala Górniczego w Jastrzębiu. Pozostali uczniowie wraz z prowadzącą zajęcia na skutek detonacji doznali urazu narządów słuchu.

13/14.2.93

Zanotowano włamanie do samochodu marki Audi na parkingu przy restauracji Parkowej. Sprawcy ukradli znajdujące się we wnętrzu przedmioty wartości ok. 30 mln zł na szkodę obywatela Niemiec.

(E.T.)

STRAŻ MIEJSKA

12.02. — interweniowano na targowisku miejskim gdzie kilku obywateli WNP wywołało bójkę.

12.02. — podczas robót na ul. Grażyńskiego wyrwano znak drogowy. Prowadzącym roboty na-

kazano postawić znak i uporządkować teren.

17.02. — odebrano telefon w sprawie pijaka leżącego na ulicy Spółdzielczej. Po przybyciu na miejsce odkopano go ze śniegu i przewieziono na komendę policji. Dopiero tam udało się uzyskać jego adres domowy.

(E.T.)

RUSZY GALERIA

Na Brzegach powstaje galeria. Pani Maria Skalicka, właścicielka domu, mieszkająca w Katowicach, przekazała miastu budynek, pod warunkiem, że zostanie on wykorzystany na cele kulturalne. PSS „Społem”, który dzierżawi parter domu, wykonał generalny remont. A piętro zostało w październiku zeszłego roku oddane w użytkowanie Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa. I od tego czasu powoli dokonuje się adaptacji pomieszczeń dla potrzeb galerii. Środków na ten cel udziela Urząd Miejski. Obecnie przygotowania do otwarcia placówki wkroczyły w końcowy etap. Pierwsza ekspozycja składać się będzie ze zbiorów pani Marii Skalickiej. Jest ona kolekcjonerką i ma w posiadaniu, między innymi, bardzo liczne i cenne exlibrisy, numizmatyki, druki bibliofilskie, drzeworyty, ikony. Już w połowie marca część tych zbiorów zostanie przekazana do Muzeum. A w maju odbędzie się otwarcie galerii i będzie można je podziwiać. Jak nam powiedziała pani Lidia Szkaradnik, kierująca naszym Muzeum, galeria będzie miała na celu promocję ustronjskiej sztuki, odbywać się tam będą prelekcje, a także planuje się wystawy studentów i absolwentów Wychowania Plastycznego z cieszyńskiej filii UŚ. Miejmy nadzieję, że nowo-powstająca galeria będzie się cieszyć większą popularnością niż ustronjskie Muzeum.

(md)

Ze zbiorów Muzeum

Obraz olejny Czesława Kuryatty pt. „Kowal przy pracy” został namalowany w ustronjskiej „Kuźni” w 1950 r. Jest to pierwszy obraz w zbiorach naszego Muzeum i jedyny namalowany przez Czesława Kuryattę.

Duży zbiór jego obrazów olejnych posiada Muzeum Beskidzkie, bo ostatnie lata swego życia malarz spędził w Wiśle.



ZAWSZE KSIĄŻKA

(dok. ze str. 1)

towej, jako żołnierz Polski, został aresztowany i wywieziony do obozu pracy przymusowej Oebisfelde koło Hanoweru. W 1942 r. zbiegł stamtąd i wrócił do domu. Tygodniami ukrywał się.

Po wojnie przystąpił do odrestaurowania koła „Siły” w Ustroniu-Gojach, które przyjęło nazwę OMTUR. Objął w nim kierownictwo sekcji teatralnej, śpiewaczej i oświatowej, zorganizował też bibliotekę. Pracował wtedy jako główny księgowy w Spółdzielni Spożywców w Ustroniu, uzupełniając swoje wykształcenie na Studium Ekonomicznym w Krakowie.

Zamłówanie do książek żyło w nim od najmłodszych lat. Wyніósł je z domu rodzinnego, wszczone przez ukochaną matkę. Pasję tę rozwinęła szkoła oraz kontakty z ludźmi o podobnych zainteresowaniach. W połowie lat siedemdziesiątych przeszedł na emeryturę. Wolny czas pozwolił mu na uporządkowanie swego księgozbioru liczącego ponad 3000 pozycji. Sam sporządził własny „Spis zbiorów bibliotecznych”. Księgozbiór jego składa się z 17 działów tematycznych. Najbogatszy jest zbiór dotyczący historii Śląska Cieszyńskiego. Zaprojektował również własny ex libris. Zainteresowania bibliofilskie zakrojone na tak szeroką skalę, wciągnęły go w życie naukowe i kulturalne regionu.



Fot. Dominik Dubiel

Najbardziej widocznym polem jego działania jest publicystyka i pisarstwo, którego początki sięgają 1956 r. Dotychczas ogłosił około 200 swoich publikacji. Jego artykuły możemy znaleźć w pismach ogólnopolskich i regionalnych, kalendarzach, słownikach, pamiętnikach, wydawnictwach okolicznościowych, folderach itp. Publikacje J. Pilcha znalazły się również w wydawnictwach cze-

chosłowackich. Niektóre jego prace ukazały się w postaci książek i broszur. Jest współautorem twórczego „Słownika gwary cieszyńskiej”.

Oprócz działalności publicystycznej prowadzi odczyty, pogadanki oraz organizuje wystawy w ramach prac Polskiego Towarzystwa Historycznego i Towarzystwa Miłośników Ustronia, których jest aktywnym członkiem. Za ca-

łokształt swojej pracy otrzymał w 1987 roku nagrodę im. Karola Miarki.

Człowiek ten szczylił się i szczyli przyjaźnią i zaufaniem wielu ludzi. Są wśród nich naukowcy, literaci, redaktorzy, pracownicy kultury, studenci. Wszyscy korzystają z jego rady i pomocy. Z osób, z którymi utrzymywał przyjazne kontakty można wymienić: Jana Wantulę, Tadeusza Regera, Jerzego Lazara, Ludwika Brożka, Franciszka Zahradnika, Wilhelma Szewczyka, Jana Brodę, Emilię Michalską, Marię Wardas, Zofię Kossak, Gustawa Morcinka, Alojzego Waszka, Kazimierza Kaszpera.

Dom Józefa Pilcha w Ustroniu-Gojach to miejsce spotkań towarzyskich, co również jest dużą zasługą jego żony Heleny. Pełno w nim ciepła, serdeczności i życzliwości. Pielęguje się tam na co dzień gwarę ziemi cieszyńskiej. Każdy, kto po raz pierwszy składa wizytę, musi wpisać swą dedykację do „Domowej Księgi Odwiedzin”, prowadzonej przez J. Pilcha od wielu lat. Kiedy tam zawitamy, gospodarz okazuje się człowiekiem pełnym energii życiowej z godnym pozazdrosczenia samozaparcem kontynuującym pracę naukową. Stara się on bowiem utrwalić przeszłość i tradycję ziemi cieszyńskiej, aby pamiętać o historii tego regionu, a szczególnie Ustronia, nie zaginęła, lecz stale była obecna wśród mieszkających tu od wieków, ale też u ludzi od niedawna związanych z tą ziemią.

Grażyna Grzybek-Szulc

ROZMOWA Z JÓZEFEM (której nie było)

Pięknie witom, paniczko! Jura spod Czantoryji! Jakoż tam życie na Gojach? Wszyscy zdrowi?

Na tóż tak fót po kapce. Co my mieli odchorować, to my odchorowali i jakosi dychomy!

A cóż tam u Jozefa? Dzwónilech tam tydzień temu, ale żodyn sie nie odezwał.

Na bylimy też kapke precz, pochodzilimy po dziedzinie, potem w Cieszynie. Tóż jo po sklepach a Jozef w księgarniach, bo kaj by tam inaczej. On to mo ty swoi kapliczki. Popytać go tu na dół?

Na tóż nie bydymy go tu gónić z wyrchu na dół, może zadzwónim kapke nieskorzi...

A dyć już leci po schodach!

Witej, Jozefie, downo my ze sobóm nie rządźili, jakoż tam u Ciebie?

U mie to je tak zawsze roz gorzi, roz lepi, ale dzięki Bogu fót sie plynym.

Gónisz po tych schodach jak jaki gibczok, aż sie chałpa trzynsie. Cosi chyba ciekawego pieszysz abo czytosz, bo to poznać po głosie.

Na móm nowy Kalyndorz Cieszyński, a jo to móm strasznie rod. W naszej chałpie to my do kalyndorza wszyscy zaglónnali.

No, wiesz Jozefie, że downi kalyndorz to był jak jaki wielki gość.

Tóż toć. W takim kalyndorzu to było piekne i mónde czytani. Downi to tak ludzie nie uczyli sie we szkołach,

gazdowanie uczyli sie od ojców, farorz objaśnił co do niego należało, rehtór uczył reszty i ćwiczyl mores, a insze wieca to sie czytało w kalyndorzu. Móm ich tu moc, czasym do nich zaglónóm i fót sie mi podobajóm. Tak se myślím, że w nich jak w zdradzie widać ty wszyscy przemiany, świat poleciał naprzód a mie tam do nich cióngnie.

Wiesz, Jozefie, w tym naszym Pamiętniku Ustróńskim je cosikej z tych downych kalyndorzi. Sóm najlepj wiesz, że jeszcze tu je moc do pisanio. To co my tu napisali, to jakby jyny dziubnył. Ale ludzie czytajóm. A tyn ostatni, to je taki faktycznie nasz ustróński — Młynówka, schroniska, Lipowczanowie, Szarberty, stare fotografije. Sóm i tacy, co chcieliby miec i wcześniejsze numery, bo dziepro sie o naszym wydawnictwie dowiedzieli. A mogóm se to kupić przy obu farach i w księgarni.

Jo móm takich starych pytoków, kierym muszym zawsze postać każdy nowy numer — na Zaolzi, aji do Australije, do roztomaitych wyższych szkół. Choć tu już nie mieszkajóm telki roki, ale zawsze ich tu wszystko ciekawí. Jak to prawióm, kaj sie człowiek ulóngnie, tam go cióngnie.

To prawda Jozefie, a ciebie to wszyscy znajóm i to je najważniejsze. Ani my sie nie spodziywali, że tyn twój pomysł na 100-lecie Towarzystwa tak sie udo. Aby jak nejdłóżyj, Jozefie, pomysłów ci nie brakuje, a my przy Tobie też sie dobrze czujemy.

Nie pleć gupot, mómy to wszyscy na sumiyniu. Każdy z was tu je ważny od okładki po łostatni słowo. Nima o czym mówić. Przichodzóm tu do mie roztomaici ludzie, każdy chce cosi wiedzieć o Ustróniu, tóż cóżbych to chował pod zagłówek.

Wiesz, Jozefie, że tak ta waszo chałpa na Gojach należy do trójkóna: Jura Gaydzica z Cisownicy Małej, Jan Wantula i ty. Nie fucz mi tam w tym telefonie, bo jo to wszystko słyszím, a to

Jubilatka Tysiąclatka

(dok. ze str. 1)

czającym na ówczesne potrzeby. Mogli o tym zaświadczyć obecni na spotkaniu nauczyciele uczący w pierwszym roku działania „Tysiąclatki”: Emilia Cienciala, Maria Krysta, Irena Krenc, Maria Kubień, Jan Białon, Jerzy Kowalczyk i Karol Sikora. Okazało się również, że wielu nauczycieli uczących dzisiaj kończyło tę szkołę.

Tego samego dnia w Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa otwarto wystawę poświęconą historii Szkoły Podstawowej nr 1, na której obok dzienników i kronik, być może, uda się nam rozpoznać ławkę w której uczliśmy się pisać. Na otwarciu licznie przybyli goście: burmistrz Kazimierz Hanus, skarbnik miasta Teresa Pol-Błachut, przewodniczący Komisji Oświaty i Wychowania RM Tomasz Kamiński, ks. Karol Wojtek, kurator Zbigniew Boczkowski, dyrektor Delegatury KOiW Henryk Prochaczek, wizytator Krystyna Pędzikiewicz, przedstawiciele szkoły i jej dobroczyńcy. W swym wystąpieniu absolwentka SP-1, a obecnie jej dyrektor Bogumiła Czyż nie zapomniała zwrócić uwagi na obecne niedomagania szkoły, apelując jednocześnie o pomoc. Służyć temu mają specjalnie na tę okazję wydrukowane cegiełki. Dodajmy jeszcze, że z okazji jubileuszu wydano „Gazetkę Szkolną”, w której obok absolwentów piszą uczniowie.

Podziękowanie

Dyrekcja Szkoły Podstawowej Nr 1 w Ustroniu wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy pomogli nam w uroczystościach jubileuszowych Szkoły, a w szczególności pani K. Pędzikiewicz, L. Szkaradnik, M. Próchniak, M. Bożkowi, L. Troszkowi, O. Szczurkowi, K. Kubali oraz Radzie Rodziców naszej Szkoły.

NOSÓWKA

Epidemia nosówki panująca w Ustroniu od kilku tygodni na szczęście wygasa. Stwierdzono, że fala zachorowań przesunęła się od Manhattanu w kierunku Skoczowa. Największe nasilenie osiągnęła w Hermanicach i Nierodzimiu. Nosówka nie oszczędziła wielu z wąsających się tam bezpańskich psów. W ciągu kilkunastu dni uspięno ich 20.

Normalnie na nosówkę chorują

przeważnie psy, które nie ukończyły 5 lat. Tymczasem obecnie panująca nie oszczędza żadnych. Jest to widocznie jakaś szczególnie niebezpieczna odmiana.

Nosówka jest chorobą wirusową, leczenie jej jest drogie i bolesne dla psa (seria bolesnych zastrzyków).

Nosówki można uniknąć szczepiąc psa raz do roku. Kosztuje to 30–40 tys. zł. (E.T.)

je prowadzi. Znosz ich przeca wszystkich i to sie czuje w twoim pisaniu. Kaj kiery chce co mōndrego napisać o downych dziejach, abo nima pewny tego co napisał, tōż to do Pilcha na Goje! Chodniczki to ty mosz pięknie wydeptane.

Nie fulej mi tu, nie hōcz...

Sie mi zdo, że masz tam tych dwóch miglanców, przisli starzikowi zrobić porzōndki na półkach i w podstolu. Słyszmy, jak tam wrzeszczōm na schodach.

Jo ci powiym, że sōm ty dwa huncfoty strasznie mōndre! Kluki by jyny dūbały w rowerach abo w aucie. Moji czasy były insze. Kopaczka do gorści abo postrōnek z krowóm... Ale też to było piękne. Tymu zech je wdziynczny mojemu szkolnemu koledze profesorowi Szczepańskiemu, że jako człowiek uczōny nie gańbi sie o tym pisać.

Dobrze to czujesz, Jozefie, dobrze. Ale jo wiym jeszcze lepij, że fulóm jak mulorz, czas leci, licznik sie na poczcie zwyrto, a paniczka chciałaby obiadwać. Tōż pięknie dziynkujym za rozmowę, i jeszcze roz pozdrów wszyckich w chałpie, a szczyrk-nij kiedy do mie jak nōndziesz czas. Chowej sie, Jozefie, z Pōnbōczkym!



Ośrodek „Caritas” Archidiecezji Katowickiej w Ustroniu-Nierodzimiu przekazał Szkole Podstawowej nr 6 w Nierodzimiu 16 ławek szkolnych. Fot. W. Suchta

BOMBOWY ŻART

O godzinie 10.15 we wtorek 16 lutego Komisariat Policji w Ustroniu został powiadomiony przez dyrekcję SP nr 1 o otrzymanym telefonie mówiącym o podłożeniu ładunku wybuchowego na terenie szkoły. Równocześnie policja otrzymała drugi sygnał — ze SP nr 5 w Lipowcu. W godzinę później trzeci, tym razem od dyrekcji szkół podstawowych w Polanie i w Dobce.

Przypuszczano, że jest to żart któregoś z uczniów. Nie można było jednak zlekceważyć takich sygnałów. Rozpoczęto akcję ewakuacyjną. Wezwano specjalistyczną ekipę Komendy Wojewódzkiej Policji z Bielska-Białej i rozpoczęto przeszukiwanie kolejnych obiektów. W miarę poszukiwań odwoływano alarm w poszczególnych szkołach. O godzinie 14 zakończono działania. Na szczęście żadnej bomby nie było. Był to po prostu wybryk jednego z uczniów. W słuchawce telefonu słyszał było chłopięcy głos. Osoba, która zdecydowała się na ten wybryk, być może nie zdawała sobie sprawy, ilu ludzi musiano zmobilizować. Przede wszystkim konieczne było odcięcie prądu, gazu i wody w wyżej wymienionych szkołach. Zawiadomiono ośrodki zdrowia i szpitale. Powiadomiono i wezwano Straż Miejską i Straż Pożarną. W akcji wzięła udział olbrzymia ilość ludzi i sprzętu. Zużyto niepotrzebnie dziesiątki litrów paliwa. Koszty tej akcji to około 100 milionów złotych.

Po zakończeniu akcji, w celu odnalezienia sprawcy wezwano na komendę wszystkich uczniów, którzy w tym dniu byli nieobecni w szkole. Niestety nie ustalono, kto pozwolił sobie na wybryk. Dyrektor SP-1, Bogumiła Czyż, powiedziała nam, że zbudowana była postawa starszych klas podczas ewakuacji szkoły. Natomiast dzieci z klas młodszych były przerażone, płakały. Takie doświadczenia mogą trwale odbić się na ich psychice. (E.T.)



Minął karnawał. W naszym mieście odbyło się kilkanaście większych balów. Zazwyczaj związane były z przeprowadzeniem akcji na cele społecznie istotne. Bawiono się w domach wczasowych, restauracjach, szkołach, a nawet w przedszkolach. Fot. W. Suchta

Ogłoszenia drobne

Przyjmę do pracy sprzedawcę. Ustroń tel. 25-57.

Sprzedam działkę budowlaną w Pogórze. Tel. 37-31.

Język polski (przygotowanie do matury), język niemiecki — tel. 26-87.

Sprzedam działkę 7 arów w Brennej. Tel. 37-79.

Usługi transportowe i przewóz osób. Ireneusz Kostka, Ustroń, ul. A. Brody 28, tel. 22-19.

KURSY PRAWA JAZDY kat. A i B KURSY KOMPUTEROWE

Zakład Doskonalenia Zawodowego
Ustroń, ul. Stawowa 3, tel. 33-00

PUSTKI NA SALI

Po trwającym od listopada remoncie sala widowiskowa na „Prażakówce” znów służy ustrońsiakom. Widownia może pomieścić około 400 osób. Do dyspozycji są także szatnie i WC. Podczas niespełna dwóch miesięcy odbyło się już tutaj kilka ciekawych imprez, m.in. Wieczór Ekumeniczny Chórów Ustrońskich, występ Tadeusza Drozdy, koncert „Filip z konopi” z udziałem Bogdana Łazuki. Niestety sala świeciła pustkami. Na spektakl z Tadeuszem Drozdą (bilety w cenie 50 tys. zł) przyszło zaledwie 70 osób, wśród których było może czterech ustrońsiaków. Resztę stanowili wczasowicze. Tymczasem sala mieści 400 osób! Z dwudziestu biletów złożonych wcześniej w Urzędzie Miejskim w s y s t e m zwrócono kierownikowi. Podobnie było z imprezą następną („Filip z konopi”). W Kuźni, mimo, że zakład pokrywał całą opłatę, udało się rozprzedać cztery bilety, podobnie wyglądało to w domach wczasowych. Jedynie Bank Ustroński sprzedał 15 z 20 biletów. Cena również wynosiła 50 tys. zł. Dawniej podczas tego typu imprez „Prażakówka” pękała w szwach. Co jest tego przyczyną?

Pieniądzy z wyżej wymienionych imprez starczyło zaledwie na opłacenie podróży i noclegu dla aktorów. Dom Kultury nie zyskał nic.

Może nie ma sensu organizować w naszym mieście takich imprez? Czyżby video do tego stopnia zdominowało potrzebę innej rozrywki?

W najbliższym czasie w ramach Ogólnopolskiej Ewangelizacji Satelitarnej odbędzie się w „Prażakówce” Tydzień Ewangelizacji zorganizowany przez fundację „Życie i Misja”.

W „Prażakówce” nie brak również innych atrakcji. Organizowane są tu cotygodniowe dyskoteki, w piątki (18.00—21.00) dla młodzieży, w soboty i niedzielę dla dorosłych.

Cały czas trwają zajęcia kół zainteresowań: koła makramy, plastyczne, tkactwa artystycznego, koła „sprawne ręce”, fotograficznego, modelarskiego, bilardowego oraz zajęcia orkiestry dętej, zespołu wokalnego i Ogniska Muzycznego dla dzieci. Wszystkie wyżej wymienione koła są prowadzone raz lub dwa razy w tygodniu, uczestnictwo jest bezpłatne. Płatne są jedynie lekcje języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego. W tym roku szkolnym nie przyjmuje się już niestety chętnych, po prostu brak jest miejsc. Warto jednak zajrzeć i przekonać się, jak wyglądają zajęcia i ewentualnie zapisać się we wrześniu. (E.T.)



Fot. W. Suchta

6 Głosy Ustrońskie

W grudniu ubiegłego roku ukazał się numer 5 „Pamiętnika Ustrońskiego”, wydany podobnie jak poprzednie numery nakładem Towarzystwa Miłośników Ustroń.

Pamiętnik cieszy się dużą popularnością i wielu Ustrońsiaków posiada cały komplet w swoich bibliotekach. Ostatni numer zawiera między innymi około 100 dawnych fotografii Ustroń i jego mieszkańców, toteż większość nakładu została już sprzedana.

Można go jeszcze nabyć w Miejskiej Bibliotece Publicznej, Księgarni i Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, gdzie znajdują się jeszcze numery 3 i 4.



NUMER 5 PAMIĘTNIK USTROŃSKI 1992
NAKŁADEM TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW USTROŃ

KS Kuźnia Ustroń
POSZUKUJE SOLIDNEGO PARTNERA
DO PROWADZENIA PARKINGÓW
Wiadomość: Ustroń, Daszyńskiego 36 b, tel. 24-12

P.T. „Czantoria” S.A. w Ustroniu
informuje P.T. Klientów, że z dniem 18.II.1993 r.

przebranzowiona została kawiarnia „Równica” na bar szybkiej obsługi. Polecamy kuchnię domową jak również obiady na wynos.

Bar czynny od godz. 8.00—20.00.
Zapraszamy!

PODZIĘKOWANIA

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa dziękuje Dyrekcji Zakładów Kuźniczych i kierowniczce Zakładowego Domu Kultury „Kuźnik” pani Henryce Tambor za nieodpłatne przekazanie stelażu do ekspozycji pionowej dla filii Muzeum — Galerii Skalickiej.

☆☆☆

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa serdecznie dziękuje panu Michałowi Bożkowi za nieodpłatne udostępnienie transportu w dniu 15 lutego br.

CO NAS CZEKA

Wystawy:

1. Wystawa z okazji Jubileuszu Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustroniu pt. „Szkoła naszych przodków”. Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa. Wystawa czynna do 31.03.93
2. Wystawa i sprzedaż obrazów plastyków ustrońskich Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa, ul. Hutnicza czynne: od poniedziałku do soboty w godz. 9.00—13.00, wtorek od 9.00—16.00. Muzeum czynne także w niedzielę po uprzednim zgłoszeniu zainteresowanych.
3. Wystawa rzeźby Mieczysława Jarmoca ZDK „Kuźnik” czynny od godz. 11.00—18.00 poniedziałek, środa, czwartek, piątek. Wystawa czynna do 15.03.93.

Imprezy sportowe:

1. 27.02.93 (sobota)
II Narciarski Bieg Doliną Wisły
Zgłoszenia w dniu zawodów do godz. 9.00—10.00 — basen kąpielowy w Ustroniu.
2. 06.03.93 (niedziela)
Finał Otwartych Mistrzostw Beskidów w Slalomie Równoległym
Zgłoszenia w dniu zawodów do godz. 11.00 w ośrodku sportowo-rekreacyjnym KWK „Jankowice” w Ustroniu-Poniwcu.

Mali goście

Przez trzy dni, od piątku 12.02. do niedzieli 14.02.1993 r. Zbór „Betel” w Ustroniu rozbrzmiewał gwarem dziecięcych głosów. W Zborze gościło 16 dzieci w wieku od 5-15 lat z Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Bielsku-Białej wraz ze swymi opiekunami — razem 19 osób.

Pobyt dzieci był wypełniony przeróżnymi atrakcjami. Były spacer i zwiedzenie Ustronia, różnego rodzaju konkursy i zawody jak biegi, rzuty piłką, mecz piłki nożnej, konkurs lepienia babek z piasku dla dzieci młodszych, w którym to konkursie wszystkie maluchy były zwycięzcami. Odbył się też kulig do Wisły — Czarne połączony z zabawami ruchowymi na śniegu.

Na zakończenie drugiego dnia pobytu odbyło się uroczyste wręczenie nagród dla zwycięzców wszystkich rozgrywanych zawodów i konkursów. Zdobywcy trzech pierwszych miejsc w każdej rozgrywce otrzymali nagrody rzeczowe. Pozostałe dzieci otrzymały banany jako nagrody pocieszenia.

W niedzielę dzieci uczestniczyły w nabożeństwie i zajęciach

szkółki niedzielnej. Podczas ich pobytu był też czas na wspólne śpiewanie, na oglądanie chrześcijańskich filmów na video oraz na słuchanie ewangelicznego poselstwa przekazywanego w sposób dostosowany do małego odbiorcy.

Nie był to pierwszy pobyt dzieci z Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Bielsku-Białej w ustronim Zborze Kościoła Zielonoświątkowego. Zbór „Betel” utrzymuje z tą placówką kontakty od 1989 roku. Kontakty mają też formę pomocy finansowej i materialnej w postaci żywności i odzieży. Zbór organizuje również dla dzieci wycieczki, co jakiś czas gości je w Ustroniu, a także przedstawiciele zboru i młodzież co jakiś czas przyjeżdżają do dzieci do Bielska.

W Pogotowiu Opiekuńczym przebywają dzieci młodsze i starsze z trudnych rodzin. Ich pobyt tam ma charakter przejściowy tzn. albo sąd orzeka o umieszczeniu ich w Domu Dziecka, albo wracają one do domów rodzinnych, które nie zawsze zasługują na to miano. Dzieci bardzo głęboko przeżywają pobyt w Zborze. Niektóre z nich mogą po raz pierwszy przekonać się, że istnieje jednak radość, pokój i szczęście. (jot-ef)



Fot. W. Suchta

PSL za Śląskiem

12 lutego obradował Zarząd Miejski PSL w Ustroniu. Debatowano nad bezrobociem, oświatą, tworzeniem się powiatów. Zajęto również stanowisko w sprawie przynależności regionalnej Ustronia. Oto treść mówiącej o tym uchwały:

„Zarząd Miejski PSL w Ustroniu opowiada się za przynależnością miasta Ustronia do rejonu śląskiego w związku z planowaną reformą administracyjną kraju i reaktywowaniem powiatów. Wyrażamy jednocześnie dezaprobatę forsowanej przez administrację wojewódzką, jakoby społeczeństwo woj. bielskiego w całości opowiadało się za przynależnością do Małopolski, co jest oczywistą nieprawdą. Związki historyczne i kulturowe, tradycja oraz więzi gospodarcze w sposób naturalny określają przynależność Śląska Cieszyńskiego a zarazem miasta Ustronia do rejonu Śląskiego. Zarząd Miejski PSL w Ustroniu upoważnia radnych — członków PSL do podjęcia działań, aby w tak ważnej sprawie dla mieszkańców naszego miasta wypowiedziało się Rada Miejska w najbliższym czasie.”

Zarząd Wojewódzki PSL w Bielsku-Białej ogłosił apel zbierania darów dla dzieci z Bieszczad. Konto: Bank Przemysłowo-Handlowy II Oddział w Bielsku-Białej nr 320602-5555-132 z dopiskiem: „Pomoc dzieciom z Bieszczad”.

Mały Janek z RAF

Tadeusz Dytko

W BOMBER COMMAND (2)

Kiedy załoga Cholewy zameldowała się trzeczsetnym dywizjonie bombowym, był on już jedną z najbardziej zasłużonych jednostek lotniczych w RAF-ie. Jego bombowce atakowały fabryki broni, amunicji, mosty na Renie, stalownie, zapory wodne, porty morskie i bazy U-bootów. Dowódca Dywizjonu nr 300, czterdziestodwuletni major Adam Kropiński, ciepło przywitał załogę Janka Cholewy.

— Od waszego zgrania, zachowania zimnej krwi, zależeć będzie w dużej mierze powodzenie operacji lotniczych — mówił major. — Nawet nie wiecie, że rok 1942 został uznany na najbardziej krwawy w lotnictwie bombowym.

Uważnie przyglądał się twarzom lotników. — Coraz młodszych mi przysyłają — westchnął ciężko. — Ta wojna zabiera ojczyźnie najlepszych jej synów.

Atmosfera w dywizjonie była prawie rodzinna. Szanowano się wzajemnie. Lotnicy znali wartości ludzkiego życia, wiedzieli, jak jest kruche, jak niewiele trzeba, aby je utracić. Po otrzymaniu kwatery, rozpakowaniu bagaży, Janek zaczął poznawać towarzyszy broni i tych od których miał się uczyć. Mechanicy, kucharze, łapichmurki, medycy, operacyjni — i wreszcie elita bazy — załogi. Wszyscy jednakowo ważni, potrzebni. Jego załogę przydzielono instruktorowi. Był nim starszy sierżant Sowa. Przez najbliższe dni ćwiczyli przeloty nad bazą, strzelali do markerów na poligonie, skakali do wody. W lotnictwie bombowym utarło się, i słusznie, że młode załogi wprowadzono do lotów operacyjnych stopniowo. Po wstępnym przygotowaniu młody pilot odbywał kilka prawdziwych lotów bojowych ze starą i doświadczoną załogą.

Owej nocy Janek poleciał z załogą sierżanta Sowy. Otrzymali zadanie zaminowania wejścia do portu Saint Nazaire. Lot należał do stosunkowo łatwych. Miny poszły dokładnie w wyznaczone miejsca na wodzie.

Janek prowadził samolot i obserwował współpracę załogi. W tym czasie instruktor oceniał jego poczynania. Po powrocie zameldował dowódcy eskadry o postępach Cholewy, wyraził też opinię, co do bezcelowości dalszych lotów szkoleniowych.

— Sierżant pilot Jan Cholewa może latać sam ze swoją załogą — upierał się instruktor przed powściągliwym kapitanem.

W końcu kapitan uległ. Prawdziwe bombardowania zaczęły się dla Janka już w następnym tygodniu. Polecieć bombardować zakłady zbrojeniowe Kruppa w Essen. W wyprawie tej wzięło udział kilkadziesiąt bombowców RAF-u. Bombardowanie trwało czterdzieści minut. Tej nocy alianci stracili czternaście załóg. Niemiecka artyleria tłukła na oślep. Postrzelone bombowce, na resztkach paliwa, rozproszone, wracały do Anglii i lądowały na pierwszych napotkanych lotniskach. Załogi były zupełnie wykończone. Odpoczynek był krótki: jedna doba. Znowu polecieć. Tym razem minowali port U-bootów. Kolejna piątka lotników znalazła śmierć w wodach Atlantyku.

Janek był w dywizjonie trzy miesiące, a już w tym okresie poległo lub zginęło bez wieści trzydziestu lotników. Pamiętał ich twarze. Pozostawili po sobie wspomnienia i kilka fotografii. Trud załóg bombowych doceniali przełożeni, nadając dzielnym lotnikom wysokie odznaczenia bojowe. Stałe rosły czerwone wpisy lotów operacyjnych w książce lotów Janka. Po kilku miesiącach był już doświadczonym pilotem, świetnym kolegą i dowódcą załogi. Był bez wątpienia najmniejszym pilotem w lotnictwie bombowym RAF-u. Skromny, małomówny, ostrożny w ruchach, a jednocześnie zadziorny, niezwykle odważny. Maskotka dywizjonu. Bardzo lubiany przez kolegów i przełożonych. To wówczas nadano mu przydomek „Mały Janek”. Matka natura nie obdarzyła go wzrostem ani też potężnymi mięśniami. Miał za to serce do walki i ten niespotykany upór. Złośliwi przypisywali te cechy jego pochodzeniu (beskidzki górak). Dla niego nie było rzeczy niemożliwych do wykonania. Janek wierzył, że im więcej będzie latał, więcej niszczył przemysł zbrojeniowy wroga, tym szybciej wróci do swojego Ustronia, do modelarni, do harcerzy.

Roztomily Jyndrysie!

Jak chcesz być redaktorem a pisać do gazety, to nie przybieraj mi do tego. Jo żyję z moim już 44 roku, a jeszcze my na złe słowo nie przyszli. Jak żeś mi spomnił w gazecie tak jedego dnia przyszło do me 50 ludzi, każdy ze swoim sprawom. Dwie paczki kawy wypite, deliny jak przy zabijaczce zmasane, pies wyrwał dwa łańcuchy, a moja i synowo do dzisio semnom nie mówiom. Nale chłopie czy w tym Ustroniu je aż tak wszystko dobre, że ni masz co pisać, tosz weź bacykiel, dobrze naplomej i przyjeźdź do Lipowca. Jak pojedziesz drogóm pod Gróńem to se dej lokulatory coby ci woda z kółuży nie zagichala loczy. Jeśli sie puścisz łód fabryki wałym kole rzyki to uwidzisz jaszczere ty hoba co tam łufciorze nawiżyli. A jakbyś szel przez dziedzinę to sie możesz podziwiać na nasz szumny potok. Jak żech był chłopcem to ludzie ś niego brali wodę na pici. Teroz momy tym lipowski Trzaniec, pijocy chłopcy i baby. Nasłucholech sie tego, żeby to ani na porowy wóz nie zebroł. Tak chłopie łodewr loczy, a pisej, ale mie dej pokój.

Francek spod Lipowskiego Gronia



Syreny kończą swój żywot...

Fot. W. Suchta

Magazyn Materiałów Budowlanych i Rolnych

ZPUH „SIGMAT” S.C.

SZUBA PIOTR i GAJ MIROSŁAW
Ustroń ul. Skoczowska 76 (obok Spichlerza)

OFERUJE

Duży wybór materiałów izolacyjnych; papa, lepik, abizol, dacholeum, izoplast, plastik, wełna mineralna, styropian, ponadto cement, wapno, kreda, gips, materiały ściernie, stolarka okienna i drzwiowa, ościeżnice, artykuły z tworzyw PCV, wyroby betonowe i nawierzchni drogowych, nawozy mineralne, pasze, otręby, rynny dachowe oparte na systemie „Deraskon 130”, folie termoizolacyjne i budowlane

U NAS KUPISZ NAJTANIEJ!

UWAGA: poszerzyliśmy ofertę handlową o ziarno siewne, drobne nasiona ogrodnicze i środki ochrony roślin.

Sprzedaj w cenach zaopatrzeniowych i detalicznych.

Zapraszamy

od poniedziałku do soboty 7.00—15.00

Przeszykowny Franciszku!

Pieknie coś do mnie napisał. Myśleleś co jyny zadzwonisz. Napisałeś mało, ale jo zaraz dowiedzieliem sie wszystkiego o Lipowcu i co Ci mój kamracie dokuczo. Jo zaś piszę za moc i Ty isto boroku nic z tego drzystanio nie rozumiesz. Ale dzisio sie dlo Ciebie poprawiym.

Wiyem Franciszku co jakby Lipowiec był osobno dziedzinom — to był Ty był Fojtym. Jo Ci dycki prawil, ale Tyś mie pierniku nie posłóchoł. Nie chcioleś sie zapisać do partyje, potym do solidarności i tak sie u Ciebie fót robi ty (jak sie to teraz nazywo) nieformalne zgromadzynia. Zaproś mie kiedy, ale nie teraz, boś mie wystraszył. A nie ogłoś to zaraz w Ustróńskim coby nóm jakiego podsluchu nie zalożyli.

Nie bylech downo u Ciebie, ale to co żeś napisał to mi nie dowo pokój. Tak sie widzym na bacyku jak omijom ty kaluże, a kole cesty jyny hoba (jo wiem co to łufciorze ich tam nie ciepli), a luft od Lipowskiego potoku i łód Waszygo Trzyńca taki, co bez gazmaski ni ma czym dychać, a tu jeszcze pijoki (chłopy i baby) i na sóm koniec psy kierych aji porowny łańcuch nie udzierzy. Francek jak jyny sie ociepli to bierym helikopter i lóndujym u Ciebie. Z wyrchu to Lipowiec bydzie piekniejszy a jo bezpieczny. Przywiezmy ty dwie paczki kawy aji flaszke piwa za metode jakom żeś mi dól coby słóźnie przeżyć ze swoim 44 roku (to je nie do wydzierzynio jak Twoja do Ciebie nie mówi — jak Łóna to wydzierzy).

Jo wiyem co Ty nejlepszy dochtór na ty cijnżki czasy, a Ci kierzy do Ciebie przyszli też sie znajom na lekach. Tak nie gnijwey sie na mnie jak przylecym porzondzić — cosik uradzmy. Poprow se jyny dachówki coby Ci helikopter nie narobił szkody.

Jyndrys

Poziołmo: 1) nie z każdej chleb 4) towarzyszyła Warszowi 6) zima za nim 8) stop hutniczy 9) część Koranu 10) teren, rejon 11) zakładane w banku 12) dodatek do namiotu 13) ryba karpowata (alburnus) 14) grecki bóg wojny 15) rodzaj sita 16) choroba wietrzna 17) trzęsące się drzewo 18) bohaterka elementarza 19) powierzchnia zadrukowana bez półtonów 20) pełno ich w kuchni

Pionowo: 1) zbędna po obiedzie 2) sztuka Różewicza 3) zapada w sądzie 4) miasto w stanie Nowy Meksyk (USA) 5) słynne miasteczko pionierskie na Krymie 6) żal o coś 7) rodzaj szerokich spodni 11) jelito zwierzęce 13) pływają w barszczu 14) wyspa koralowa

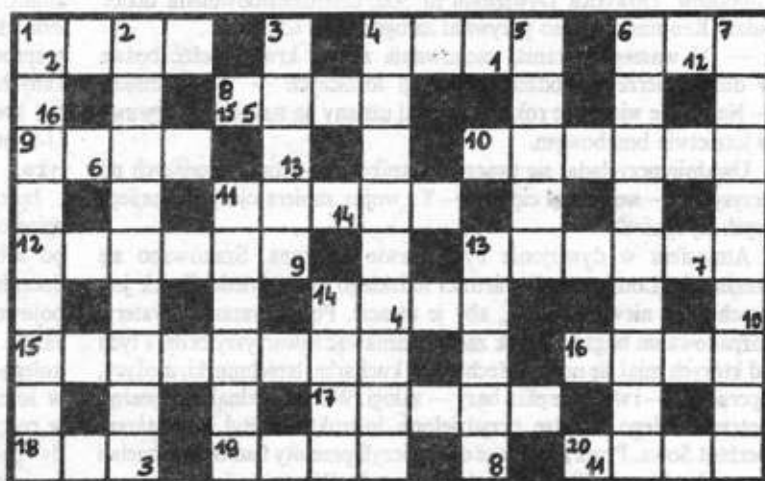
Rozwiązanie (przysłowie ludowe) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedź czekamy do 8 marca.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 5
LUTY STAŁY — LATEM UPAŁY

Nagrodę otrzymuje Franciszek Boda z Ustronia, ul. Traugutta 15. Zapraszamy do redakcji.

Krzyżówka nr 8 ze sponsorem

100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy



GAZETA
USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 1 (Retusz), pok. nr 5, parter. Tel. 34-87 Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—18.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotoskład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węglejna 3/32 tel. 236-87. Druk: CDW w Cieszyń. Indeks nr 359912. Numer zamknięty 18.2.1993 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 25.2.1993 r.